Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 29 LISTOPADA 1932 NR. 141

Tak ma wyglądać Polska?

Poniżej podajemy trzy głosy wzgl. opisy gazet naszych na Pomorzu dla zilustrowania stosunków, jakie zapanowały w Polsce w erze sanacyjnej, a z których wynika słuszność postawionego w nagłówku pytania: „Tak ma wyglądać Polska?”

I Sprawa.

Żądamy sprawiedliwości!

woła Pelpliński „Pielgrzym“ i tczewski „Głos Pomorski“, wywodząc tak:

„Donosiliśmy już kilkakrotnie, że na podstawie faktycznego stanu rzeczy należało się spodziewać uwolnienia naszych redaktorów, pp. Ciesielskiego i Gwizdalskiego. Donosiła o tem i prasa warszawska, zaznaczając, że śledztwo zostało ukończone, a zapewne wkrótce aresztowani zostaną uniewinnieni.

Tymczasem wypuszczenie z więzienia niewinnie aresztowanych nie nastąpiło mimo ukończenia śledztwa!

Dlaczego? Oto głos teraz ma pierwszy prokurator Sądu Apelacyjnego w mieście stoł., Warszawie. Na podstawie wyników nie mógłby p. prokurator nic innego uczynić, jak tylko wypuścić na wolność naszych więźniów. Ale pan prokurator pewnie nie zajął jeszcze stanowiska wobec wyniku śledztwa i może czeka na dalsze rzekome dowody!

Straż graniczna w Tczewie obwiniła naszych redaktorów o udział w bandzie przemytniczej żyda Sala i dostarczała „dowodów“ na poparcie tego swego „oskarżenia”. Oczywiście „dowody“ te okazać się musiały tem, czem były, t. j. czczym wymysłem, a oskarżeniem bez wszelkiej podstawy.

Głównym świadkiem Straży Granicznej w Tczewie, jak już powszechnie wiadomo, jest żyd, niejakiś Kohn, który był członkiem bandy przemytniczej Sala, okradł tę bandę i został osadzony w więzieniu w Tczewie za kradzież i udział w bandzie.

Zyda tego oczywiście aresztowani nie znali ani nie znają. Zyd ten się wygadał, że „Pielgrzym“ i red. Ciesielski występuje przeciw żydom, ale znajdzie się taki, który go posadzi“.

Zyd ten, członek bandy i złodziej, 16 listopada rb. został wypuszczony na wolność!!!

Gdy jego zeznania, złożone po długich przesłuchach w lokalach „Straży Granicznej“ w Tczewie i w więzieniu z udziałem członków Straży Granicznej i p. adwokata Ćwiklińskiego, przedstawiciela sanacji tczewskiej, okazały się fałszywemi, zmyślonemi, obecnie Straż Graniczna i ci, którzy za nią stoją, zapowiadają nowe dowody. I te „dowody“ będą tyle warte, co dotychczasowe, ale aresztowani redaktorzy nasi, którzy już szósty tydzień siedzą niewinnie w więzieniu, zapewne nadal tam siedzieć mają!

Ocenę tego faktu pozostawiamy opinji publicznej.

Ze swej strony zaś protestujemy przeciwko więzieniu nieposzlakowanych ludzi!

W więzieniu znaleźć się powinni nie nasi redaktorzy, lecz opryszki, którzy zawiązali podłą intrygę swemi świadomie fałszywemi oskarżeniami!

Żądamy sprawiedliwości“ !

II Sprawa.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 12 w poł. odbył się we Wilanowie, jak już donosiliśmy, pod gołem niebem wiec Stronnictwa Ludowego przy udziale kilkutysięcznej rzeszy ludności. Sanacyjne gazety rozpisały się obłudnie, jakoby, oburzony tłum wystąpił przeciw przywódcom ludowym na wiecu tym i z powodu tego wiec musiał być rozwiązany. Tymczasem nie żadne wzburzenie tłumu spowodowało awantury i rozwiązanie wiecu, a nadesłana z Warszawy — jako że Wilanow w bliskości znajduje się od niej — bojówka sanacyjna.

Oto, jak opisuje to zajście „Gazeta Grudziądzka”:

„Dnia 20 listopada odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru Stronnictwa Ludowego powiatu warszawskiego w Wilanowie.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym Mszą św., którą ks. Panaś odprawił na intencję chłopów, poległych w Lubi, Łapanowie i Jadowie. W czasie sumy miejscowy ks. proboszcz poświęcił sztandar Stronnictwa, przyczem wiejska kapela odegrała szereg utworów religijnych. O godz. 12-tej odbyła się na błoniach gminnych uroczystość wręczenia sztandaru. Zjawiło się około 4000 ludzi mimo to, że od tygodnia uwijali się po okolicznych wsiach agenci B. B., strasząc ludzi, że w Wilanowie zjawi się sławna banda z Kercelaka, z bombami łzawiącemi, granatami, rewolwerami.

Banda ta, znana ze swoich warszawskich krwawych występów, mimo braku samego naczelnego „wodza” Tasiemki, znanego z wymuszania na rzecz swojej bandy podatku od wszystkich kupców na placu Karcelaka, była bardzo sprężyście zorganizowana. Przybyły również dwa plutony policji z Warszawy.

Ponieważ, dzięki sprężystej organizacji, banda nie mogła dotrzeć do trybuny, gdyż została osadzona na miejscu przez straż porządkową Stronnictwa, więc początek uroczystości, pod przewodnictwem posła Noska, odbył się we względnym spokoju. Ludność powiatu warszawskiego witała entuzjastycznie przywódców ludowych, podnosząc okrzyki na cześć W. Witosa, Malinowskiego i innych. Sędziwy prezes Malinowski wręczył sztandar chorążemu ziemi warszawskiej, żądając, by cały powiat warszawski niósł zawsze ten sztandar, nieskalany żadnym podłym czynem.

Następny mówca, ks. Panaś, zaznaczył, że Stronnictwo Ludowe w powiecie warszawskim zaczyna swą pracę z Bogiem, przez poświęcenie sztandaru, a następnie podniósł tę okoliczność, że zmora, gniotąca całe społeczeństwo, rozpoczęła swe panowanie od chwili, gdy rząd premjera Witosa został internowany w tymże Wilanowie. Chłopi zostali od tej chwili pozbawieni wszelkich wpływów na sprawy państwowe.

Wspomnienie o sztandarze, jako symbolu jedności i solidarności chłopów, wywołało wprost furję wściekłości u bandy z Kercelaka, która nabrała pewności siebie dopiero od chwili, gdy zobaczyła za swojemi plecami dwa plutony policji. Na dany znak rzuciła banda z Kercelaka kilka granatów łzawiących na trybunę prezydjalną, chcąc gazami trującemi zmusić publiczność do opuszczenia trybuny. Ponieważ straszliwy swąd nie pozwalał na dalsze przemówienia i ponieważ istniało niebezpieczeństwo zatrucia masy ludzi, więc na zarządzenie posła Noska, który okazał pełną zimną krew i doskonałe opanowanie organizacji, ludność opuściła zatrute miejsce. Banda z Kercelaka zaatakowała wówczas trybuny, chcąc zdobyć nowopoświęcony sztandar. Mimo działania gazów ludowcy dzielnie stanęli w obronie swego honoru i w obronie sztandaru, a atakujące sztandar szeregi bandy mimo gęstych strzałów rewolwerowych, któremi zasypywali ludowców, zostały odparte i odeszły ze wstydem i z porozbijanemi łbami. Sztandar został w naszych rękach i otrzymał krwawy chrzest z rąk najgroźniejszej w Polsce bandy.

Poseł Nosek przy pomocy straży porządkowej rozbroił pięciu członków bandy i zażądał od starosty p. Zagórskiego aresztowania i wylegitymowania bandytów, którzy zostali ujęci w chwili, gdy strzelali do bezbronnego ludu. Starosta Zagórski odmówił aresztowania bandytów, a nawet sprawdzenia ich nazwisk.

Jako charakterystyczny wypadek podać należy także to, że banda z Karcelaka oddała szereg strzałów do grupy ludzi, stojącej obok kościoła i ks. Panasia. Zachowanie się policji takie same jak wszędzie, a dobrze znane z przemówienia posła Roga w Sejmie”.

III Sprawa.

Wniosek nagły posłów Klubu Ludowego w Sejmie dnia 3. 11. 1932 r.

w sprawie zajść w Lubli, Łapanowie, Jadowie, Daleszczycach.

Już wiadomości o krwawych wypadkach, jakie rozegrały się w Lubli, pow. krośnieńskiego, w dniu 15 maja 1932 r., to jest w dniu święta ludowego, kiedy to policja dała salwę do bezbronnego tłumu, której ofiarą padł śp. Jan Czernicki, były zapowiedzią zaostrzonego kursu władz do ruchu chłopskiego.

Łapanów.

Kurs ten doprowadził do krwawej tragedji w Łapanowie, pow. bocheńskiego, w dn. 5 czerwca 1932 r.

Zgodnie z urządzanym w całej Polsce obchodem święta ludowego otrzymał Komitet, zawiązany w Łapanowie, zezwolenie starostwa w Bochni na obchód w dniu 15 maja. Ze względu na równoczesne obchody w innych miejscowościach powiatu postanowił Komitet przełożyć obchód na dzień 5 czerwca. Osławiony ze swych praktyk wyborczych i wrogiego stosunku starosta Freindl dopiero 3 czerwca wydał zakaz urządzenia obchodu z powodu rzekomego wybuchu szkarlatny w rejonie łapanowskim. W rzeczywistości epidemji żadnej nie było, co zostało stwierdzone przez lekarza powiatowego i co wynika z faktu, że szkoła, w której miano stwierdzić epidemję, nie była zamknięta oraz że jarmark na 6 czerwca nie został odwołany. Spóźniony zakaz nie mógł też dojść do wiadomości bardzo licznych wsi, które miały wziąć udział w obchodzie i to tak z powiatu bocheńskiego, jak i z graniczących powiatów limanowskiego i myślnieckiego.

Komitet obchodu, licząc się jednak z zakazem, uzyskał telefonicznie zezwolenie na urządzenie zgromadzenia w sąsiedniej, a położonej już na terenie pow. myślenickiego wsi Zagorzany, a i to zezwolenie zostało telefonicznie w przeddzień obchodu, t. j. dopiero w sobotę, dnia 4 czerwca, wieczorem odwołane.

W tych warunkach w niedzielę, dnia 5 czerwca, ludność z różnych stron podążyła do Łapanowa, częściowo na nabożeństwo, które miało się odbyć w kościele parafjalnym w Łapanowie, częściowo zaś z zamiarem wzięcia udziału w zgromadzeniu, co do którego zakazu nie była świadoma.

Tymczasem zmobilizowano już w nocy z soboty na niedzielę policję w liczbie kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych z komisarzem powiatowym, p. Ledelem na czele, która obsadziła drogi na kilka kilometrów naokoło Łapanowa, by uniemożliwić ludności dostęp do Łapanowa.

Od strony wsi Trzciana spokojną ludność zaatakowała policja kolbami gumowemi, zaś na terenie gminy Wolice, 2 klm. od Łapanowa, oddała salwę w tłum, poczem rozpoczęła bezładną strzelaninę z obu stron drogi na idącą ludność jak również z autobusu ciężarowego, strzelając do uciekającej ludności.

Naoczni świadkowie stwierdzili, że do ludności strzelali także z zasadzki z rewolwerów „strzelcy”.

Krwawe żniwo tej masakry było straszliwe. Na miejscu polegli od strzałów: śp. Przeciszewski i Toboła, w drodze do szpitala w tym samym dniu zmarł z ran śp. Ziółkowski, następnie w szpitalu już zmarli wskutek ran: śp. Bugajski i Włodarczyk. Ciężko rannych 9 chłopów przybyłe z Krakowa, pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, skąd dopiero po kilku tygodniach wyszli, częściowo jako inwalidzi. Lekko rannych, których opatrzyło pogotowie, było kilkudziesięciu. Niezależnie od strzałów kolbami i pałkami pobito nietylko wielu chłopów, ale także kobiety i dzieci.

Ludność, która przedostała się do Łapanowa, oczekiwała na przybycie posłów. Wzburzenie, wywołane masakrą, mogło było przybrać groźne rozmiary, policja zaś zamknęła się w domu posterunku policyjnego w Łapanowie. Dopiero przybyli posłowie, upoważnieni przez województwo, uspokoili wzburzony tłum i spowodowali spokojne jego rozejście się.

Po uspokojeniu się ludności policja po otrzymaniu dalszych posiłków przystąpiła w nocy między 12 a 3-cią z niedzieli na poniedziałek do masowych aresztowań, wywlekając niewinnych ludzi z łóżek i znęcając się już po drodze nad nimi. Aresztowano około 60 ludzi, których tejże nocy i następnego dnia poddano na posterunku t. zw. badaniu, barbarzyńskim praktykom. Nocy tej i w dniach następnych, w miarę coraz to nowych aresztowań, skatowano, bijąc pałkami po głowie, twarzy i całem ciele, następujące osoby: Stefanję Satołową ze Zbydniowa, Jana Paszkota z Brzozowy, Jana Grabackiego z Wolicy, Franciszka Łosiewskiego z Grabia, Skiminę z Grabia, Stanisława Potoczka z Grabia, Antoniego Dziubka z Brzozowy, Franciszka Rybę z Trzcian, Józefa Klęska ze Zbydniowa, Stanisława Kusia z Ubrzeży, Józefa Palkę z Kobylca, Edwarda Koguta z Kobylca, Franciszka Długosza z Grabia, Kazimierza Malinowskiego i Jana Rożena z Kempanowa, Stanisława Satorę z Woli Wieruszyckiej, Wojciecha Zdebskiego z Kobylca, Jana Drożdża i Jakóba Smotra z Grabia. Biciu towarzyszyły obrzydliwe obelgi, szarpanie za włosy. Przy aresztowaniu Stanisławy Grzywaczówny pobito i zelżono 75-letnią staruszkę. Stanisława Kaczmarczyka z Kempanowa, rannego w nogę w czasie zajść w Łapanowie, po wyjściu ze szpitala wezwano na posterunek, gdzie policjant kopnął go nieludzko w ranną nogę. Jana Nowaka z Łapanowa nietylko bito pałkami i pięściami tak, że broczył krwią, ale nadto posterunkowy Nr. 100, okręciwszy go rzemieniem za szyję, dusił tak silnie, że ten nie mógł oddychać i mdlał, co też następnie odchorował.

Szczególną zwierzęcością odznaczył się policjant Adam Domagała z Krakowa i Jan Zamęta z Łapanowa, a w katowaniu brali udział policjanci: Nr. 100, 204, 950, 33, 228, 12, 85, 27, 29, 107, 207, 254, 375, 415, 416, 515, 851, 941, 950, 1000, 1155, 1805 i inni, których numerów nie zdołali poszkodowani zapamiętać.

Uszkodzenia cielesne, doznane przez pobitych w zajściach pod Łapanowem oraz przy katowaniu na posterunkach policji, zostały stwierdzone częściowo świadectwami lekarzy, częściowo zaś przy badaniu u sędziego śledczego.

Aresztowanych w pierwotnej liczba 60 osób partjami zwolniono z aresztu, 6 jednak do dzisiejszego dnia pozostaje w areszcie śledczym.

Nie przesądzając wyników śledztwa sądowego, czy i o ile była podstawa do aresztowania chłopów, stwierdzić należy, że nic nie wiadomo dotąd o pociągnięciu do odpowiedzialności karno-sądowej tak policjantów, winnych katowania bezbronnych aresztowanych, jak i ich rozkazodawców i tych organów władz, które bezmyślnemi i pozbawionemi podstaw faktycznych i prawnych zarządzeniami zajścia te i krwawe ofiary spowodowali.

Sprawca tych tragedyj, bocheński starosta Freindl, przewiezionych do Bochni aresztowanych, skatowanych już na posterunku w Łapanowie, lżył i krzyczał: „A wy, wiecowniki, zgnijecie w areszcie do jesieni”.

Policjant Jan Zamąta z Łapanowa, który, jak wyżej powiedziano, odznaczył się szczególnie przy katowaniu aresztowanych, upodobał sobie Stefanję Satołową ze Zbydniowa, do której już po zwolnieniu jej z aresztu wpadł do mieszkania i chciał ją zniewolić.

Przytoczone wyżej okoliczności stwierdzą pod przysięgą wymienieni wyżej poszkodowani, a nadto świadkowie: Piotr Krysztofiak z Grabia, Aniela Łosiewska i Anna Dutkowa z Grabia, Anna Skimina z Grabia, N. Mikołajczyk z Ubrzeży, Tytus Tabak z Zagórzan (pow. Myślenice), Katarzyna Malinowska z Kempanowa, Tytus Zdebski i Antonina Satołowa z Woli Wieruszyckiej, Władysław Leśniak i Wojciech Satoła z Łapanowa, Józefa Smoterowa z Grabia, Marja Sajak i Helena Kortowa z Wolicy, Stanisław Wagula i Andrzej Lipień z Grabia, Franciszek Zacharjasz i Franciszek Stochel z Trzciany.

Jadów.

Niedługo po Łapanowie polała się krew chłopska w Jadowie, pow. radzymińskiego, gdzie przy sposobności jarmarku w dniu 11 lipca z powodu ściągania niezwykle wysokich opłat od furmanek chłopskich przyszło do zatargu między włościanami i policją, a następnie do strzelaniny policji, której następstwem były cztery trupy chłopów. Krwawa ta strzelanina zaczęła się od tego, że, gdy chłopi wyjeżdżali z Jadowa, policja nie chciała wypuszczać furmanek, a komisarz powiatowy Perkowski krzyczał: „Płacić opłaty”, potem pierwszy uderzył jednego z chłopów. Wśród zgromadzonej ludności zapanowało olbrzymie wzburzenie. Rozpoczęła się ogólna bójka, sprowokowana przez policję. Policja dała salwę najpierw w górę, a potem w tłum. Z chłopów nikt nie strzelał. O szaleńczym zapale strzelania do chłopów świadczy fakt, że strzelali do bezbronnej ludności nawet cywilni urzędnicy.

Daleszyce.

Pochopność policji do strzelania znalazła wreszcie także swój wyraz w Daleszycach, wojew. kieleckiego, gdzie z powodu zabicia dwóch ludzi przez gajowych leśnych przyszło również do strzałów policji i do ofiar”.

Zbiorowa skarga apelacyjna w procesie brzeskim.

W środę, 24 bm., upłynął termin wniesienia skargi apelacyjnej w procesie brzeskim. Przed kilkoma dniami obrońcy otrzymali motywy wyroków i natychmiast odbyli wspólną konferencję. Postanowiono wnieść też wspólną skargę apelacyjną, podpisaną przez wszystkich obrońców.

Równocześnie prokurator Grabowski wniesie odwołanie od wyroku z powodu zbyt niskiej kary dla oskarżonych posłów. Również żądać będzie uznania, że więźniowie brzescy zawarli spisek celem obalania przemocą rządu, gdy tymczasem posłowie skazani zostali na mocy orzeczenia, iż winni są usiłowania usunięcia przemocą członków rządu, co wydatnie zmniejszyło wymiar kary.

Oskarżać będzie w apelacji wyłącznie prokurator Grabowski.

Za sprawą brzeską związana jest częściowo sprawa o rzekomy zamach na marszałka Piłsudskiego i o wypadki w dniu 14-go września 1930 r.

Jak słychać, obie sprawy rozpatrywane będą przez instancję odwoławczą **w miesiącu grudniu.**

Inflacja bilonu.

W połowia grudnia rb. ukażą się w obiegu nowe 5-cio złotówki, bite cześciowe w Warszawie, a częściowo w Londynie. Nowe pięciozłotówki będą znacznie mniejsze od pięciozłotówki, które są obecnie w obiegu.

Zmniejszanie wielkości monet 5-cio i 2-u złotowych, a także i zniżanie próby srebra, z którego bite są monety, nie jest niczem innem jak inflacją bilonu.

W poszukiwaniu za nowym rządem w Niemczech.

Po rozbiciu się rokowań **z Hitlerem** o utworzenie rządu przyjął Hindenburg przywódcę centrum prałata **Kaasa,** z którym konferował przez dłuższy czas i któremu powierzył misję utworzenia gabinetu.

Gdy i prałatowi Kaasowi nie udało się utworzyć — rządu, złożył i on misję swą. Obecnie ostateczna decyzja w tej sprawie spoczywa w rękach **Hindenburga.** Mówią o ponownym rządzie Papena.

Hitler zwalczać będzie każdy rząd.

Berlin, 25. 11. Wczoraj wieczorem przyjął przewodniczący Reichstagu hitlerowiec Goering przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wywiadu o rokowaniach Hindenburga z Hitlerem, a również i o swych rokowaniach z przywódcami stronnictw, przyczem w końcu oświadczył, że partja narodowo-socjalistyczna zwalczać będzie każdy gabinet, tak jak zwalcza rząd Papena i każdy rząd doprowadzi do upadku.

Ambasador niemiecki w Paryżu złożył wizytę m. in. Chłapowskiemu.

Paryż, 26. 11. Nowy ambasador Rzeszy Koester złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Rzplitej Polskiej w Paryżu, Chłapowskiemu.

Paderewski w Rzymie.

Niebywały entuzjazm i uwielbienie dla wielkiego Polaka.

Rzym. Koncert Ignacego Paderewskiego w w rzymskiem „Augusteum“ przeistoczył się w entuzjastyczną manifestację na cześć wielkiego pianisty polskiego. Publiczność, stojąc, długo i owacyjnie oklaskiwała mistrza. Po wykonaniu każdego utworu niemilkn. oklaski wprost odbijały się od sklepienia rzymskiej budowy. W loży księżniczka Masalda oklaskiwała stojąc polskiego twórcę.

Okrzyki publiczności: „Niech żyje Paderewski!” mieszały się z żądaniem, by grał on nowe utwory, czemu artysta zadość uczynił.

Krytyka zawodowa jednogłośnie zaznacza, że można jedynie częściowo wyrazić słowami atmosferę entuzjazmu i uwielbienia dla Paderewskiego.

Ojciec św. przyjął mistrza Paderewskiego.

Rzym. W dniu 24 listopada r. b. o godz. 12-ej w południe Ojciec św. Pius XI przyjął mistrza Paderewskiego na osobnem posłuchaniu.

Audjencja prywatna Ignacego Paderewskiego u Ojca św. miała charakter niezwykle serdeczny i trwała przeszło pół godziny.

Papież ze wzruszeniem mówił o swoim pobycie w Warszawie i o stosunkach, jakie go łączyły wówczas z Paderewskim, jako prezydentem Rady ministrów. Podkreśliwszy swą głęboką sympatję dla narodu polskiego, Ojciec św. dał wyraz pragnieniu, by przyszłość Polski ukształtowała się zgodnie z jej świetną tradycją katolicką.

Na zakończenie audjencji Papież podarował Paderewskiemu medal pamiątkowy.

Miljardowe nadużycia celne w Rumunji.

Bukareszt. Wedle doniesień dziennika „Lupta“ śledztwo, rozpoczęte przez ministerstwo finansów, wykazało, iż wyżsi urzędnicy rumuńskiej administracji celnej popełnili w ostatnich latach szereg malwersacyj pieniężnych, narażając skarb państwa na szkodę wielu miljardów (!) lei.

Zerwanie rokowań między Rumunją a Rosją o pakt nieagresji.

Oficjalne oświadczenie ministra Titulescu.

Bukareszt, 23. 11. Na dzisiejszym przedpołudniowem posiedzeniu izby wygłosił min. spraw zagr. Titulescu w swem ekspose w sprawie rokowań rumuńsko-sowieckich o pakt nieagresji stwierdził, iż Rumunja życzy sobie przyjaznych stosunków z Rosją. Rokowania o pakt nieagresji z Sowietami, rozpoczęte przez rząd Vajdy, były kontynuowane. Projekt tekstu paktu, przedłożony przez Moskwę, zawiera jednak w jednym punkcie postanowienia, które dla rządu rumuńskiego były nie do przyjęcia.

Wobec tego rząd rumuński odmówił podpisania paktu i nie może kontynuować rokowań, zerwanych przez Rosję. Rumunja jest jednak skłonna do podjęcia rokowań, jeżeli Rosja odpowiednio Rumunję do tego zaprosi. Podstawą, dla której Rumunja odmawia dyskusji nad swoją granicą rosyjską, jest niebezpieczeństwo, że za przykładem Rosji mogłyby i inne państwa sąsiednie wystąpić z podobnemi wystąpieniami.

Udaremnienie przewrotu bolszewickiego w Afganistanie.

Londyn. Przed tygodniem dzienniki przyniosły wiadomość o rozstrzelaniu w Kabulu w Afganistanie jednego z generałów afgańskich i b. adjutanta szacha afgańskiego generała Galom-Nabi-Chana. Rozstrzelanie nastąpiło na skutek ujawnienia wielkiego spisku bolszewickiego, w którym generał Galom brał bardzo czynny udział. Były czynione przygotowania wprowadzenia wojsk bolszewickich do Afganistanu i do zdetronizowania szacha.

W Danji oburzenie z powodu przyjazdu Trockiego.

Kopenhaga. Obecność Trockiego w Kopenhadze wywołała niemałe wzburzenie.

Książę duński Aage nadesłał do wydania południowego „Berlingske Tidende“ list otwarty, w którym wyraża ubolewanie z tego powodu, że duńscy studenci zaprosili do Kopenhagi Trockiego, który aprobuje mor familji cara i który zdradził swój kraj.

Jako Duńczyk — pisze książę — muszę z tego powodu wyrazić moje oburzenie i moją żałobę. Teraz rozumiem słowa Szekspira: Coś się psuje w państwie duńskiem”.

Państwowe duńskie towarzystwo radjowe zabroniło transmisji przemówienia Trockiego przez radjo.

Podpisanie polsko-sowieckiej konwencji konsultatywnej.

Moskwa. Dnia 23 bm. odbyło się w komisarjacie ludowym spraw zagr. w Moskwie podpisanie konwencji konsultatywnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR., której zawarcie było przewidziane w polsko-sowieckim pakcie o nieagresji z dnia 25 lipca 1932 r.

Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł R. P. w Moskwie Stanisław Patek, ze strony sowieckiej — komisarz ludowy spr. zagr. Maksym Litwinow.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

10

(Ciąg dalszy).

Nieznajomy zbliżał się pewnym krokiem, miał przez ramię przewieszoną strzelbę, u boku torbę myśliwską.

— Stój: Kto idzie? — krzyknął jeździec, wysuwając się naprzód.

— Swój! — odrzekł spokojnie nieznajomy.

— Dokąd? — zapytał krótko jeździec.

— Do obozu konfederatów! — była odpowiedź.

— Po co? — badał dalej jeździec.

— Do wodza, pana Ordęgi — odrzekł nieznajomy.

— I prosty szpieg — zawołał jeździec — może to powiedzieć! Gadaj, kto jesteś i czego żądasz, bo w łeb wypalę.

Nieznajomy chwileczkę milczał, a potem rzekł spokojnie:

— Jam jest sługa pana Ordęgi, leśnik z Czarnej Doliny. Idę do wodza z ważnemi nowinami.

— Jeżli tak — rzekł — to musisz zaczekać, dopóki nie będę zwolnionym. W tej chwili patrol nadjedzie. A ważne masz nowiny?

— Bardzo ważne — odrzekł krótko leśnik.

Głuchy, przytłumiony szelest posłyszano, właśnie patrol nadjeżdżał.

Po krótkich przesłuchach dwóch jeźdźców odprowadziło leśnika do placówki, a stamtąd do namiotu samego wodza, który stał w środku obozu, Chociaż w całym obozie ognie pogasły, tam jeszcze było jasno, a przez zasłony płócienne rysowało się kilka ciemnych postaci... wódz odbywał naradę z oficerami wyższymi.

Na wieść, że leśnik z Czarnej Doliny chce z nim mówić, Ordęga kazał go natychmiast wprowadzić.

— Co masz do powiedzenia, Junto? — zapytał krótko.

— Panie Moskale zrana uderzą na obóz.

— Skąd masz tę wiadomość? — badał dalej, nie drgnąwszy ani jednym muszkułem twarzy.

— Z wieczora — opowiadał Junta — zdybałem dwóch Moskali, widocznie szpiegów. Wymusiłem na nich zeznania. Dowiedziałem się, że Muchanow gotowy do uderzenia i spodziewa się całkowitego zwycięstwa...

Wódz chwilę milczał.

— Junto! rzekł wreszcie — i my zasięgliśmy w tym względzie języka i jesteśmy na wszelki przypadek przygotowani. Nowiną tylko dla nas, że Muchanow dowodzi, a zatem, Mości Panowie — dodał, zwracając się do starszyzny — mamy całą kompanję, zapewne z artylerją i konnicą do pobicia, a przedewszystkiem mego zaciętego wroga Muchanowa. Przy pomocy jednak Bożej...

— Poradzi się temu! — przerwano jednogłośnie.

— Czy wiedzą Moskale, żeśmy o ich napadzie uprzedzeni? — zwrócił się do Junty.

— Nie wiem — odrzekł — lecz wątpię.

— To zapewne im owi dwaj szpiegowie doniosą. Junta się uśmiechnął.

— Ci będą milczeli, — odrzekł, — bo...

Tu urwał i palcami chrzęsnął w powietrzu. Wszyscy zrozumieli, co to miało znaczyć.

Ordęga skinął głową.

— A więc dobrze, — rzekł. — Po skończonej naradzie zawołam cię.

Junta wyszedł, a Ordęga umówił z oficerami plan bitwy.

Po skończonej naradzie wezwał Juntę do siebie i długo z nim rozmawiał. Dowiedział się, co zaszło w Czarnej Dolinie, co Muchanow porobił w jego posiadłości. Gniew i oburzenie wybiło mu na czoło groźną chmurę, więc, nie czekając dłużej, dał rozkaz wojsku do wyruszenia przeciw Moskalom, według poprzednio umówionego planu.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 28 listopada 1932 r.

Kalendarzyk, 28 listopada, Poniedziałek, Manswerta b. m.
29 listopada, Wtorek, Saturnina i Filemona m.m.
Wschód słońca g. 7 — 17 m. Zachód słońca g. 15 — 31 m.
Wschód księżyca g. 10 — 06 m. Zachód księżyca g. 16 — 32 m.

Z miasta i powiatu.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Dziś w poniedziałek, 28 bm o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawa obniżenia opłaty za siłę elektryczną dla właścicieli motorów.
3. Uchwalenie statutu miejskiego o przepisach porządkowych na drogach publicznych.
4. Podanie do wiadomości wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
5. Sprawa jarmarków.
6. Uchwalenie dod. komunalnych do państw. podatków.
7. Wolne wnioski.

Nacz. Sądu, p. sędzia Guttmann, odchodzi na stanowisko sędziego okręgowego do Torunia.

Nowemiasto. Z dniem 1 grudnia rb. przeniesiony został dotychczasowy kierownik tut. Sądu Grodzkiego, p. sędzia Guttmann, jako sędzia Okręgowy do Torunia. P. sędzia Guttmann, pełniąc przez 13 lat urząd sędziego powiatowego w Brodnicy, przeniesiony został 1 maja 1925 r. do Nowegomiasta.

Opuszcza nasze miasto po 7 i pół letniej gorliwej służbie w naszym grodzie jako naczelnik Sądu, a zarazem jako wybitny prawnik o głębokiem poczuciu sprawiedliwości. Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Guttmann za czasów pruskich należał do tych wyjątkowych i nader rzadkich Niemców u nas, którzy nie mogli się pogodzić z niesprawiedliwem postępowaniem władz pruskich i ludności niemieckiej wobec Polaków i przeto jawnie ten system zwalczał. Stąd też, gdy nastąpiła po wojnie światowej zmiana stosunków politycznych na Pomorzu, wolał pozostać w Polsce i jej oddać swe prawnicze i sędziowskie usługi, niż pójść nadal w służbę przewrotnego systemu pruskiego. To chyba wystarczy dla uwydatnienia prawości jego charakteru, co też trzeba uznać i należycie ocenić ze strony naszego społeczeństwa. Stąd też nasza redakcja nie tylko od siebie, ale i jako wyrazicielka opinji publicznej miasta i okolicy składa odchodzącemu Naczelnikowi naszego Sądu jak najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności na nowej pacówce.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Podczas rozpraw karnych przed tut. Sądem Grodzkim 23 bm. ukarani zostali: Welertowa Helena bez stałego miejsca zamieszkania jako recydywistka za kradzież płaszcza z mieszkania kupca p. Maks. Pawłowskiego z Nowegomiasta na 8 mies. więzienia.

W następnych 2 sprawach stanęła jako oskarżona Dysingowa An. z Kurzętnika i to w pierwszej sprawie wraz ze swą zamężną córką Lewalską z Kurzętnika za zniewagę urzędnika, pełniącego obowiązki służbowe. Sąd ukarał każdą na miesiąc aresztu i ponoszenie kosztów sąd. Ponadto Lewalska została natychmiast odprowadzona do aresztu na 3 dni za aroganckie zachowanie się podczas przewodu sąd. W drugiej sprawie Dysingowa odpowiadała znów za zniewagę posterunkowego i sołtysa, za co znów Sąd ukarał ją 1 miesięcznym aresztem i poniesieniem kosztów.

Ciężkie kary dla bojówkarzy.

Nowemiasto. Krwawa bójka, jaka miała miejsce podczas zabawy okrężnej na maj. Gwiździny w nocy 23 na 24 września rb., była przedmiotem środowej rozprawy sądowe w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście.

Jak swego czasu donosiliśmy, już kilka dni przed dożynkami zaszło między braćmi Mazerowiczami, a braćmi Dąbrowskimi, robotnikami tegoż majątku, nieporozumienie, które doprowadziło do jawnego wybuchu podczas zabawy przy bufecie. Bójka trwała krótko, lecz pozostawiła po sobie krwawy plon. Czterej bracia M. zostali przez braci D. pobici nożami i wężami gumowemi do krwi, a Feliks i Kazimierz M. odnieśli tak dotkliwe rany, iż odwieziono zostali do szpitala powiatowego.

Sąd uznał braci Dąbrowskich, tj. Jana, Franciszka, Stanisława i Józefa, winnymi i zasądził ich za udział w bójce i pobicie 4 braci Mazurewiczów oraz za posługiwanie się niebezpiecznemi narzędziami, każdego na 6 miesięcy więzienia. Z powodu ich dotychczasowej niekaralności zawieszono im karę na 3 lata.

Z jadącej furmanki skradziono mąkę.

Nowemiasto. W ub. wtorek około godz. 5 po poł. rolnik p. Pietrzykowski z Nawry wiózł z młyna nowomiejskiego około 1 i pół ctr. mąki. W drodze nieznani złodzieje niespostrzeżnie ściągnęli p. P. z woza ów worek mąki i ulotnili się. Wyrafinowaną kradzież p. P. spostrzegł dopiero przed domem. Dochodzenia policji nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Godziny urzędowe w tut. Magistracie.

Lubawa. Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. X. 32 r. godziny urzędowania w tut. Magistracie i Kasie Miejskiej z dniem 1 grudnia rb. trwać będą w dni powszechnie od godz. 8 do 15, w soboty zaś od 8 do 13,30. Godziny przyjęć dla publiczności trwać będą w każdym dniu od godz. 8 do 12-tej. Po godzinie 12-tej biura będą zamknięte i publiczności się przyjmować nie będzie.

Sprawa niesienia pomocy bezrobotnym.

Lubawa. Donosiliśmy już o zebraniu konstytucyjnem w celu utworzenia komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Następnie odbyły się zebrania sekcyj: rzemieśln., kupieckiej, roln. i urzędn. W ub. środę zwołano zebranie powyższych sekcyj, które miało na celu skonsolidowanie akcji niesienia pomocy i wysłuchanie zajętych stanowisk.

Zebranie w obecności około 20 przedstawicieli poszczególnych sekcyj zagaił zast. burmistrza p. Fr. Licznerski, poczem odczytał pismo p. Fr. Jankowskiego, który składa powierzony mu urząd skarbnika. Sekr. p. Zuchowski, odczytał protokół z konst. zebrania. Na dalszym punkcie było uzupełnienie zarządu. Na propozycję przewodn. wybrano skarbnikiem p. Dolnego, dotychcz. zast. sekr., którym został p. Graszek. Protokół z zebrania sekcji urzędn. odczytał p. Matuszewski, sekr. miejski, który na zebraniu konst. został wybrany przewodn. sekcji urzędn. Urzędnicy jednak, twierdząc, że kandydatura ta została im narzucona, na przewodn. wybrali sobie dyr. Seminarjum, p. inż. Gołąba. Naucz., p. Łukasik, który zasiadał w zarządzie zeszłorocznego komitetu, mając tem samym wpływ na wydatkowanie, zatrudnienie bezrobotnych itd., krytykował na tem zebraniu działalność zeszłorocznego komitetu, stwierdzając m. in., że nierównomiernie i niesprawiedliwie udzielano pomocy, kierując się partyjnictwem. Wszyscy wiedzą, co p. Ł. miał na myśli, wysuwając ten zarzut. Głośna była swego czasu sprawa przeforsowania przez p. Ł. ludzi partyjnych (Strzelców) i to kawalerów do prac regulacyjnych przy Drwęcy, a teraz ma tę smutną odwagę innym to zarzucać.

Ks. prałat Kasyna oświadczył, iż zarzut p. Ł. jest niesłuszny i nietaktowy, a o ile sobie przypomina, chodziło p. Ł. tylko o Strzelców. To samo potwierdzili pp. Czajkowski i Wasielewski, nadmieniając, iż p. Ł. chce się mścić za nieudały swój podstęp z tymi „Strzelcami". P. prof. Drost prosił, by sprawę odnośnie zarzutu zarząd obecny zbadał.

Z kolei przystąpiono do referowania niesienia pomocy bezrobotn. P. dyr. Sierszeński w imieniu sekcji kupieckiej oświadczył, iż uchwalono się opodatkować w stosunku 1 proc. od podatku doch. miesięcznie, a ci, którzy nie mają dochodu, będą płacić od IV kateg. świadectw przemysł. 1 zł, od III 2 zł i od II 4 zł. P. Tułodziecki stwierdził, iż rolnicy na swem zebraniu zajęli negatywne stanowisko z powodu katastrofalnego położenia rolnictwa. W dłuższej dyskusji ogólnie wyrażano zdanie, iż rolnictwo mimo wszystko nie powinno się uchylać od współpracy w niesieniu ulgi biednym, a składać ofiary w naturaljach. P. Graszek w imieniu rzemiosła oświadczył, że i tu zapadła negatywna uchwała. Większość rzemieślników jest bez pracy, a ci, którzy coś mają, przyłączą się do sekcji kupieckiej. Na pytanie p. Hejki pod adresem nacz. poczty, co się dzieje z opłatami, pobieranemi na fundusz bezrobocia, tenże wyjaśnił, iż obecnie jest tylko opłata od radjoaparatów, którą wysyła się do Warszawy, skąd zapewne się je rozdziela.

Przewodn. oświadczył, że należy niezwłocznie wszcząć akcję, aby nie dopuścić do jakichkolwiek ekscesów ze strony bezrobotnych. W końcu wyłoniła się kwestja wolnych zawodów, które ostatecznie przyłączono do sekcij kupieckiej, a urzędników biurowych do sekcyj urzędn. Ogólnie przeważało zdanie, by robotnikom nie dawać jałmużny, tylko ich zatrudniać przy pracach i płacić im wynagrodzenie. W projekcie jest budowa łazienek dla kobiet i t. d. Narazie będzie się zatrudniać około 30 najwięcej potrzebujących już od 24 bm. przy naprawie drogi pod Targowiskiem i czyszczeniu kanałów. Zarejestrowanych bezrobotnych jest 288, z tego przynajmniej 124 należałoby zatrudniać przynajmniej 2 razy w tygodniu. Magistrat ma istotnie ciężkie zadanie przed sobą, więc Obywatelstwo powinno iść mu jak najdalej na rękę, a robotnicy niejedno wyrozumieć. Propozycja utworzenia kuchni ubogich upadła. Na tem zebranie zamknięto.

Próbował eksperymentu, czy butelka twardsza od głowy.

Lubawa. Niejakiś szofer Jankowski, będąc zapewne „pod gazem", chciał swym kolegom dowieść, że jego głowa twardsza od butelki monopolówki. Skutek był nieoczekiwany. Butelka coprawda się stłukła, lecz niemniej ucierpiała głowa. Odłamki szkła poprzecinały żyły na czole koło oka. Koledzy, nie mogąc krwi zatamować, zaprowadzili osłabionego J. do szpitala, gdzie zaopatrzył go lekarz. Oj, źle się bawi młode pokolenie!

Obchód Swięta Młodzieży.

Sampława. W święto Młodzieży tut. S. M. P. męskie i żeńskie razem przystąpiły wraz z dziećmi szkolnemi do wspólnej Komunji św. Po nabożeństwie przemówił od ołtarza ks. Proboszcz do młodzieży, wskazując na nieustraszoną odwagę św. Stanisława w walce ze złem. Następnie młodzież urządziła kwestę uliczną. Uroczysta akademja odbyła się dopiero w przyszłą niedzielę w domu parafj. Złożyły się na nią deklamacje czł. SMP, męsk. i żeńsk., występy Kółka Spiew. oraz 2 sztuczki i to: „Ziemski Anioł" na tle życia św. Stanisława i „Pacjent z Prowincji". Amatorzy obdarzeni zostali za dobrą grę licznemi oklaskami. W końcu przemówił ks. Proboszcz, apelując do rodziców, aby młodzież swą kierowali pod sztandar S. M. P. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono akademję. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje wicepatron p. Witkowski, który około urządzenia akademji położył niemałe zasługi.

Pogrzeb ś. p. Józefa Zaborowskiego.

Sampława. Przyczyną odłożenia obchodu pozakościelnego Swięta Młodzieży był zgon i pogrzeb śp. Józefa Zaborowskiego, czł. SMP., a druh. w mundurach ponieśli zwłoki jego na cmentarz. Pogrzeb jego był nadzwyczaj okazały, tem więcej, że organiści z lubawskiego dekanatu stawili się bardzo licznie. Przybył również ks. radca Majka, którego Zmarły za młodych lat był ministrantem. Niemałe wrażenie zrobiło odśpiewane na głosy „Miserere" przez p. organistów. Kółko Spiewacze, którego nieboszczyk był też członkiem, oddało mu ostatnią przysługę odśpiewaniem na głosy pieśni żałobnych, a na cmentarzu „W mogile ciemnej". Cześć Jego pamięci!

Znów kradzież świń.

Nielbark. W nocy na 22 bm. nieznani dotąd złodzieje skradli z chlewa rolnika p. Konst. Malinowskiego tucznika wagi około 1 i pół ctr. W zagajniku w odległości 100 mtr. od zabudowania go zabili, zostawiając wnętrzności na miejscu. Dochodzenia w toku.

Swięto Młodzieży.

Mroczno. Jak rok rocznie, tak i w roku bieżącym obchodzili wspaniale swe święto druhowie S. M. P. męskiej. Już poprzedniego dnia, t. zn. w sobotę, 12 bm. przystąpili druhowie do spowiedzi, w niedzielę zaś do Komunji św. Po nieszporach odbyło się na sali parafjalnej uroczyste zebranie, na którem to nasz ks. Patron wygłosił podniosły wykład, przedstawiając nader jasno przedstawił nam żywot naszego św. Patrona. Na zakończenie odczytał list pasterski naszego N. Ks. Biskupa do młodzieży. Pieśnią „My chcemy Boga" zebranie to zakończono. Zaś w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 6 wieczorem na sali parafjalnej odegrano przedstawienie teatralne p.t. „Posądzony". Topora, dramat w pięciu aktach. Amatorzy z swych ról wywiązali się znakomicie, za co należy się im niemniejsze uznanie, także reżyserji p. K. Zagórskiego, który się podjął tyle pracy, ażeby cała ta impreza wypadła jak najwspanialej. Po przedstawieniu, na którem to sala zapełniona była po brzegi, odbyła się zabawa taneczna, na której w pogodnym i harmonijnym nastroju bawiono się do godz. 2. Cześć naszej młodzieży, która mocno i niewzruszenie trzyma się sztandaru swego św. Patrona i wiernie stoi przy zasadach katolickich, a zwycięsko odpiera wszelkie zakusy wrogie.

Charakterystyczne kwiaty z niwy „strzeleckiej".

Mroczno. Powyżej podaliśmy chlubne postępowanie i zaszczytny rozwój naszego S. M. P. W przeciwieństwie do tego przytoczymy niektóre szczegóły z życia i rozwoju innej organizacji, a mianowicie „strzeleckiej". W naszej wiosce „Strzelec" istnieje od niedawna, lecz ma już nader bogatą przeszłość za sobą. Otóż w dniu 12. X. rb. na jadącego furmanką p. D. z Mroczenka, który wracał z jarmarku z Nowegomiasta, napadło w Gwiździnach z niewiadomej przyczyny kilku osobników, którzy się rzucili z nożami i pompami od rowerów, uderzając i raniąc jadących. Jak się później okazało, byli to członkowie mroczeńskiego „Strzelca". W niedzielę, dnia 16. X. rb. urządzała Ochot. Straż Pożarna zabawę, na której to znowuż kilku „Strzelców" z pomocą jakichś drabów, (którzy już byli więzieniem karani za urazy cielesne) pobiło m. in. Zudę z Boleszyna tak dotkliwie, iż następnego dnia odwieziono go do domu oraz strażaka, p. H. Zielińskiego z Mroczna, który otrzymał kilka pchnięć nożem w plecy. Ostatnio zaś pobito kilku druhów S. M. P., idących z ćwiczeń teatralnych, jednego zaś oblali palącą się naftą, którego dotkliwie poparzono. Takie są owoce strzeleckiego wychowania. Komentarze tu chyba zbyteczne! I taką to organizację chce się koniecznie rozkrzewić u nas! Toć tedy ludzie naprawdę życia nie byliby pewni.

Hittlerowcy prowokacyjnie zbezcześcili polskie godło państwowe.

Fitowo. Jak dalece idzie nienawiść Niemców, a w szczególności Hittlerowców do wszystkiego, co polskie, na dowód tego, niech posłuży nowy fakt prowokacyjnego znieważenia polskiego godła państw. Otóż w nocy z 23 na 24 bm. na przejściu granicznem w Fitowie pow. lubawskiego Niemcy przy polskiej zaporze na oku znajdującego się tam Orła Białego nalepili papierową odznakę hitlerowską, a na piersi Orła umieścili napis w poprzek całego godła „Deutschland erwache", a na dole po prawej stronie w rogu „Heil Hittler". Pozatem przy samej zaporze nalepiono kilka takich odznak i napis „Wählt Hittler". Czynu tego dokonać mogli tylko Hittlerowy. Jak ustalono, w pobliżu granicy w jednej z restauracyj w Bischofswerder odbyło się wieczorem 23 bm. ich zebranie. Sam niemiecki urzędnik celny twierdzi, że czynu tego dopuścić się mogli tylko „sprawcy" po stronie niemieckiej.

Policja, po usunięciu owych znaków, spisała protokół i wraz z materjałem dowodowym zameldowała o tem władzom przełożonym.

Z Pomorza.

Posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy.

Działdowo. Na zaproszenie p. Starosty z dn. 21. 11. L. dz. V. 10676/32, dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, na które zaproszono około 100 osób do sali Szkoły Rzemieślniczej. W obecności około 30 osób posiedzenie zagaił p. Starosta, podając cel zwołania obywateli. Do prezydjum wybrano: p. Starostę jako przewodniczącego, pp. Wellengra i Depczyńskiego z Działdowa oraz Rożyckiego z Wlewska jako ławników. Pan Starosta, omawiając sprawę konieczności niesienia pomocy bezrobotnym, podał do wiadomości zebranych, iż w roku 1932 Wydz. Pow. na robociznę przy szosie we W. Łęcku wyasygnował około 17,000 zł, a Magistrat na zatrudnienie rob. miejskich około budowy boiska około 12,000 zł. Sekretarz Jabs zdał sprawozdanie z działalności Komitetu z ub. zimy, przedstawiając cyfrowo wpływy i rozchody. Oprócz samorządu bezrobotnych zatrudniało kilku rolników, dając im pracę na jako takie utrzymanie, lecz w dyskusji żalono się na istniejącą taryfę i dlatego rolnicy wobec niskich cen na produkty z uwagi na tę taryfę, chcąc uniknąć procesów, bezrobotnych zatrudniać nie mogą, gdyż to im się nie kalkuluje. Obrońcy robotników przedstawiali sprawę złego wynagrodzenia za pracę i wyzysku robotników, którym pragnie się płacić po 50 gr dziennie. Z powodu oświadczenia pewnej osoby „nic nie damy!" zaszedł na sali incydent, wobec czego przew. musiał ingerować. Ze strony rob. oświadczono, że nie chcą wynagrodzenia według taryfy, lecz chcą mieć egzystencję dla utrzymania siebie i rodziny. Postanowiono, że wysokość wynagrodzenia ma ustalić sekcja, która zajmie się sprawą zatrudnienia robotników. Następnie wybrano następujące sekcje: 1: zatrudnienia, przewodn. Krymer, bud. pow. 2. zapomogowa, przew. dla miasta Działdowa burm. Felski, a dla m. Lidzbarka burm. Rochon, 3. dożywiania dzieci i opieki nad matką i dzieckiem, ks. prob. Ptaszyński i żona p. Starosty, 4. finansowa, p. Starosta i p. Krengelewski.

Z powyższego wynika, że komitet taki tworzy się z nakazu z góry i w obecnych warunkach życiowych bodaj że innego wyjścia nie ma, dlatego trzeba koniecznie zastosować się do przykazania Bożego: „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego". Jakkolwiek sfery sanacyjne często zwalczają przykazania Boże, to w tym wypadku nakazują stosować się do niego, bo tu mniej chodzi o skórę bezrobotnych, ile o ich własną. Z przemówień sanacyjnych na sali było można wywnioskować, że usposobienie sanacji do robotników wzgl. bezrobotnych było nieprzychylne, ponieważ niesienie pomocy w postaci wsparcia według nich jest powodem ich demoralizacji, wskutek czego się tworzą rzekomo masy zaw. bezrobotn. Słusznie! Ale któż to temu winien? Czy robotnik? Czy niema w Polsce kartelów, które dyktują ceny? Czy Polska w dobie kryzysu gosp. może sobie pozwolić na wydanie 100.000 zł na urządzenie bankietu ministerjalnego, na co klasa posiadająca musi płacić podatki? Sanacja winę za bezrob. pragnie przypisać tym, którzy jej nie ponoszą, a zupełnie zspomina się przy takiej okazji o tem, kto jest właściwym winowajcą wyczerpania się gosp. społeczeństwa. Czy między bezrob. nie są i pracownicy umysłowi, zbankrutowani kupcy i rzemieślnicy, którzy również wołają o pomoc u tych, co jeszcze coś posiadają. Sprawę tę należało omówić wszechstronnie i nie ograniczać się do złośliwych uwag, bo tych nawet i nasze sanatorki nie lubią, czemu dano wyraz na tem posiedzeniu.

Konferencja przedwyborcza działaczy N. P. R.

Działdowo. W związku z ogłoszonemi wyborami do Sejmiku Pow. odbyła się dnia 20. bm. w Hotelu Polskim Pow. konferencja przedwyborcza działaczy stronnictwa N. P. R., na którą przybyło 60 osób, na czele z zarządem okręgowym. Referat o wyborach do Sejmiku Pow. wygłosił prezes Antczak z Torunia. Sprawę ustalenia i zgłoszenia list kandydackich oraz załatwienie innych związanych z temi wyborami kwestyj przekazano wybranej komisji trzech.

Szczepienie dzieci szkolnych przeciw płonicy.

Działdowo. Z powodu kilku wypadków stwierdzenia szkarlatyny i dyfterji u dzieci szkolnych, lekarz powiatowy w ostatnich dniach przeprowadził w tut. szkole szczepienia przeciw błonicy i płonicy. Szczepienia te będą powtarzane. Wskutek szczepień kilka dzieci się rozchorowało.

Rewizja u sołtysa — Wojaka.

Filice. W nr. 137 pisaliśmy, że Wojacy nie dali się wodzić na pasku niepowołanemu opiekunowi i przyjęli statut poznański oraz że na przewodnika idei wojackiej wybrali sołtysa p. Sternickiego — człowieka, jak to mówią, niby zależnego — ale odważnego. Jak przypuszczano, przyjęcie prezesury w Tow. Pow. i Wojaków nie przypadnie do gustu „górze", która w dzisiejszych warunkach mogłaby wystąpienie takie zakwalifikować jako antypaństwowe. Niespodziewanie zjawił się 25 bm. w kancelarji p. Sołtysa inspektor gmin wiejskich i przeprowadził rewizję akt sołectwa, wyniki której nie są nam jeszcze znane. Rewizje takie przeprowadza się u sołtysów, na których wpłynęły donosy o szkodliwem prowadzeniu spraw gminnych. Sołtys p. St. już kilka lat prowadzi sprawy gminne ku zadowoleniu wyborców, przeto nagła rewizja widocznie stoi w związku z prezesem tow. Pow. i Wojakom, Jeżeliby tak było, to pomaluczko czas zrobi swoje, a p. St. będzie miał więcej naśladowców, gdyż ideowych ludzi nie da się złamać na duchu żadnemi sposobami.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego.

Nowemiasto. W niedzielę w południe odbyło się w sali Hotelu Polskiego zapowiedziane zebranie Stronnictwa Narodowego. Udział publiczności był nader liczny. Nietylko sala, ale i galerja były zapełnione. Liczbę uczestników śmiało określić można na 700—800 osób. Zebranie zagaił prezes pow. Str. Narod., p. Szulc z Lubawy, zdając przewodn. zebrania ks. prof. Dembieńskiemu. Referaty wygłosili, jak zapowiedziano, ks. prałat Błaszczyk, poseł na Sejm i takiż sam poseł Sacha, naczelny redaktor „Słowa Pomorskiego". Obydwa przemówienia publiczność wysłuchała z nadzwyczajnem zainteresowaniem, a częste, wprost huraganowe oklaski dały dowód, jak bardzo wywody Szan. mówców trafiały do jej przekonania. Ks. Przewodniczący, gorąco podziękowawszy Mówcom za podjęty trud i poświęcenie przybycia do nas oraz za pouczające wywody, wzniósł okrzyk na ich cześć i tak samo na cześć nie mogącego na skutek wypadku przybyć mimo zapowiedzi ks. sen. Bolta — gromko i żywo powtórzony przez wszystkich, a okrzykiem na Najjaśn. Rzplit. P. i odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono podniosłe to zebranie. Uchwaloną na zakończenie rezolucję podamy w następnym numerze. Podkreślić jeszcze należy, że na sali znalazła się i sporą liczba sanatorów, którzy jednak zachowali się jak ludzie kulturalni, nie mącąc w niczem spokoju — w przeciwieństwie do Lubawy, gdzie nasłana banda bojówkarzy dzikiemi okrzykami zamąciła spokojny tok zebrania.

Wiec Stron. Narodowego w Lubawie.

Nikczemna robota bojówkarzy sanacyjnych wzgl. ich prowodyrów.

Lubawa. Zebranie Stronnictwa Narodowego w Lubawie zagaił krótko po czwartej pochwaleniem P. Boga prezes p. Szulc. Obszerna sala szczelnie nabita była publicznością, tak, iż dużo później przybyłych już miejsca znaleźć nie mogło. Mimo odpustu w Prątnicy nie omieszkał stawić się też na wiec ukochany nasz Ks. Prob. i Prałat. Był również z księży obecny ks. wikary Lange i ks. prof. Dembieński z Nowegomiasta. Pozatem kilku gości z Nowegomiasta. Liczba obecnych znacznie przewyższała 1000 osób. Rzut oka na salę odrazu dawał do poznania, że się coś święci, że sanacyjni prowodyrzy coś uknuli. Dowodziła tego i obecność rozmaitych podejrzanych indywiduów na sali, a przedewszystkiem wysunięcie się na pierwszy plan dwóch ich hersztów, których chytre spojrzenia, szelmowsko-szydercze uśmiechy dawały do zrozumienia, że uknuli coś podłego, nikczemnego, wstrętnego i że teraz tylko czekają, jaki to będzie miało skutek. A ten nie dał długo na siebie czekać. Gdy podczas przemówienia ks. prał. Błaszczyka jeszcze jaki taki panował na sali spokój, to, gdy zabrał głos p. poseł Sacha, którego jędrne, a tak przekonywujące wywody szczególnie musiały się wydawać niebezpiecznemi sanacyjnym chłystkom, od razu do akcji przystąpiła ich zorganizowana banda. Niewiele ich tam cprawda było. Na przeszło tysiąc obecnych daleko ani setki ona nie stanowiła, ale oczywiście wystarczała, aby dzikiemi wrzaskami, wyciem, hałasowaniem przegłuszyć słowa mówcy. Boć to nie sztuka komuś przeszkadzać. Jeden złośliwy łobuz w szkole może i nauczycielowi i całej klasie uniemożliwić naukę. Wśród tak do szpilki nabitej sali jak na owym wiecu w Lubawie nie potrzeba było nawet ani garstki ludzi do przeszkadzania obradom, jeden wół, jedna krowa swem ryczeniem byłaby tak samo tę rolę spełniła. To też p. Przewodniczący po kilkukrotnem wezwaniu do spokoju uznał za odpowiednie zebranie zamknąć.

Nam tłumaczono, że cały ten wstrętny opryszkowski występ to dzieło dwóch nauczycieli z Lubawy. Ale nam nie chce się wprost w głowie pomieścić, żeby to było możliwe, aby nauczyciel o tak szczytnem powołaniu mógł się aż tak upodlić, żeby za pomocą garstki najętych szumowin chciał uniemożliwić przeszło tysiąc spokojnym i poważnym obywatelom miasta wysłuchanie mów ich posłów, tych, których wybrali na Sejm, aby byli tam orędownikami ich spraw. To chyba musi być jakieś fatalne nieporozumienie. Nie, nigdy przenigdy chyba nie byłoby do pomyślenia, żeby nauczyciel, wychow. młodzieży, miał się stać narzędziem jawnej anarchji i podłego warcholstwa i to tu o krok od wroga. Gdyby to miała być prawda, że sprawcami tej maszkarady bojówkarskiej byli nauczyciele, to honor i dobre imię obywateli m. Lubawy nie powinien im pozwolić spocząć w ich zabiegach, dopóki nie doprowadzą do usunięcia przez ich przełożone władze takich publicznych szkodników i burzycieli spokoju publicznego.

Zwolnienie od podatku pustych lokali.

Okólnik ministerstwa skarbu.

W związku z memorjałem organizacyj właścicieli nieruchomości w sprawie ulg podatkowych ministerstwo skarbu wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie podatku od nieruchomości w odniesieniu do budynków lub lokali nieużytkowanych.

Ministerstwo wyjaśniło w okólniku, że na podstawie obowiązujących przepisów okoliczność, czy dana nieruchomość jest użytkowana, czy też nie, jest obojętna dla obowiązku podatkowego. Niemniej jednak w wypadkach, gdy lokale w budynku nie są użytkowane bez winy właściciela lub ściągnięcie komornego od lokatorów jest niemożliwe, jednocześnie zaś uiszczenie podatku mogłoby podważyć egzystencję gospodarczą płatnika, izby skarbowe mogą umarzać podatek od nieruchomości bądź w odniesieniu do całego budynku bądź jego części. Ulgi te przyznawane mogą być tylko w wyjątkowych wypadkach.

Zniżki komornego o 30 proc.

domagają się organizacje lokatorskie.

Zjednoczone i zrzeszone organizacje lokatorskie złożyły w prezydjum Rady Ministrów i ministerstwach: opieki społecznej i spraw wewnętrznych memorjał, domagający się obniżki komornego o 30 proc.

Nieszczęście kolejowe.

Gniew. We wtorek wieczorem na tut. stacji kolejowej miała miejsce katastrofa, której ofiarą padł konduktor Filz. Przy przetaczaniu wagonów z węglem, wskutek zbyt szybkiego i silnego zahamowania, wagon z węglem odrzucił zaporę i został wyrzucony na przybudówkę przy budynku kolejowym, w której znajdowały się biura. W budce przy wagonie znajdował się kierujący przetaczaniem konduktor Filz, który został zabity z powodu zgniecenia klatki piersiowej. Dochodzenie wykaże, kto winien tej katastrofie.

Kto skradł list wartościowy?

Starogard. Przed miejscowym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko asystentom pocztowym Brunonowi Recławowi i Ludwikowi Gładykowskiemu, oskarżonym o kradzież listu wartościowego oraz pieniędzy z listów zwykłych.

Dnia 16 sierpnia ok. godz. 6 obsługujący przy okienku p. Recław odstawił starszemu asystentowi p. Czerwińskiemu 4 listy wartościowe. Ponieważ ten zajęty był inną pracą, przeto listów tych, pozostawionych na jego stole służbowym, nie schował do skrytki natychmiast, tylko po pewnym czasie, kwitując odbiór tychże w książce. Kiedy ok. godz. 8 p. Cz. załatwiał ambulans do pociągu, zauważył przy dzieleniu listów brak jednego listu wartościowego na sumę 2000 zł. Po dłuższem szukaniu znaleziono kopertę od zaginionego listu w ustępie. Ponieważ w dniu tym przebywał właśnie na inspekcji inspektor dyrekcji P. T., zajął on się natychmiast śledztwem. Przeprowadzono rewizję domową u 2 wyżej wymienionych urzędników, którzy w dniu tym ze sprawą tą najwięcej mieli wspólnego.

W czasie rewizji u Gładykowskiego znaleziono przypadkowo 20 gld., 10 mk. niemieck. i kwit wymiany na 2 dolary. W trakcie badania przyznał on się, że pieniądze te pochodzą z kradzieży z listów zwykłych, które przeglądał pod światłem, a podejrzane mu listy otwierał, wybierając z nich pieniądze. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

W stan oskarżenia postawiono również Recława. Gładykowski przyznał się do kradzieży wyszczególnionych powyżej pieniędzy, natomiast Recław na swą obronę dawał jasne odpowiedzi, twierdząc, że jest niewinnym.

Dnia 19 bm. ogłoszony został wyrok, mocą którego Ludwik Gładykowski uznanym został winnym kradzieży pieniędzy z listów i zasądzony na 8 miesięcy więzienia i utratę praw przez 5 lat. Wykonanie kary zostało mu zawieszone na przeciąg 4 lat. Brunon Recław został zwolniony od winy i kary.

Zatem pytanie, kto skradł list wartościowy w kwocie 2000 zł., nadal pozostanie tajemnicą.

W kościele — w czapkach!

Nowy „popis" członków „Strzelca" w Ostrowie.

Poznań. Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości odbyło się w Ostrowie w dniu 11 listopada rb. **nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział „Strzelcy", wszedłszy do kościoła w czapkach, co wyraźnie sprzeciwia się rozporządzeniu władzy duchownej. Ks. prob. Zamysłowski wezwał „Strzelców", by czapki zdjęli, jednakże interwencja jego u komendanta „strzelców", a nawet u obecnego w kościele starosty Łobosa nie odniosła żadnego skutku. Wobec tego ks. prob. Zamysłowski opuścił kościół, a „strzelcy" pozostali na Mszy św. w czapkach na głowie.** „Strzelcy" są widocznie zdania, że stoją ponad wszelkiem prawem.

Na skutek tego zajścia ogłosił ks. prob. Zamysłowski w gazecie ostrowskiej rozporządzenie władzy duchownej, dotyczące organizacyj, biorących udział w nabożeństwach kościelnych z odpowiednim komentarzem. Czy to odniesie po stronie „sanacyjnej" pożądany skutek, przyszłość pokaże.

Straszliwy czyn szaleńca.

Katowice. Onegdaj wiecz. w domu Roterów w Nowym Bytomiu rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. W czasie sprzeczki małżeńskiej 27-letni Józef Roter w przystępie ataku furji zadał swej żonie Helenie kilka ciosów nożem, a gdy ta wybiegła na korytarz, porwał z łóżka półtoraroczne dziecko swe, Łucję i rzucił je przez okno z 2-go piętra na bruk. Następnie Roter poderżnął sobie brzytwą gardło.

Sprawcę usiłowanego zabójstwa oraz dziecko odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Stan Roterowej nie jest groźny.

Arcybiskup przejechany przez dorożkę.

Warszawa. W dniu 23 listopada ks. Arcybiskup Edward Ropp uległ wypadkowi. W czasie gdy Ks. Arcybiskup przechodził przez jezdnię na Krakowskiem Przedmieściu, obok kościoła ojców Jezuitów, udając się do seminarjum Duchownego, najechała na niego dorożka konna. Ks. Arcybiskup doznał na szczęście niezbyt poważnych obrażeń. Potłuczonego przewieziono dorożką do szpitala Św. Rocha, gdzie został opatrzony przez miejscowego lekarza.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Zebranie plenarne Tow. Panien odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 8-ej wiecz, w lokalu p. Rogowskiego. O przybycie wszystkich członkiń uprasza

Zarząd.

Spłaty na 15 grudnia do Stanów Zjedn. Ameryki.

W. Brytanja: rata kapitału — 30 milj. dol., odsetki — 65.550 tys. dol.; Francja: odsetki — 19.261.432 dol.; Polska: odsetki — 3.070.980 dol., rata 1.357.000 dol., Belgja: odsetki — 2.125 tys. dol.; Czechosłowacja: rata kapitału — 1.500 tys. dol.; Włochy: odsetki — 1.245.437 dol.; Estonja: odsetki — 245.370 dol.; Finlandja: rata kapitału — 58 tys. dol.: odsetki — 128.245 dol.; Łotwa; odsetki — 102.652 dol.; Litwa; odsetki — 92.368 dol.; Węgry; rata kapitału — 12.235 odsetki — 28.444 dol.

Herriot grozi ustąpieniem.

Paryż, Prezydent ministrów Herriot przyjął w środę wieczór delegację 700 prezydentów i przedstawicieli różnych handlowych i przemysłowych związków, którzy go zapewnili, że są gotowi poprzeć usiłowania rządu dla osiągnięcia poprawy finansowej.

Herriot oświadczył, że w przyszłych rokowaniach postawi na kartę pozostanie swego rządu i uzdrowienie finansów państwa uzależni do przyjęcia planu budżetu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 29 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 „Wśród książek". 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. p.t. „Zarys ustroju szkolnictwa". 16.40 Odczyt „Lelewel". 17.00 Koncert w wyk. ork. Filh. Warsz. W przerwie około 17.25 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 „Bieżące wiadomości roln." 19.30 Pogadanka muzyczna. 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Muzyka polska ork. P. R. W przerwie wiadomości sport. 22.00 Felj. lit. p.t. „Nowa literatura w nowej Polsce". 22.15 Muzyka lekka z płyt gr. 23.00 Muzyka taneczna.

Sroda, 30 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: a) opow. „Sennik pani Janowej" b) „Andrzejki" p. g. zwyczajów lud. 16.00 Płyty gr. 16.40 „Istebna i Wisła". 17.00 Płyty gr. W przerwie około 17.25 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.40 „Bezrobocie, a praca kobiet". 18.00 Muzyka taneczna. 19.20 „Skrzynka Poczt. Roln." 19.30 Felj. lit. p.t. „Nowa literatura w nowej Polsce". 19.45 Pras. Dzien. Radj: 20.00 Koncert węgierskiej kapeli Kolumpar. 20.55 Wiadomości sport. 21.05 Utwory skrzypcowe w wyk. Dubiskiej. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 25. 11. 32 r.

Holandja	357,62
Londyn	28,62
Nowy Jork czeki	8.901
Nowy Jork kabel	8.905
Paryż	34.82
Szwajcarja	171.12
Berlin	
Gdańsk	172,02
Sztokholm	154,73
Włochy	45.41

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 24. 11. 32 r.

Pszenica dworska	22.00—22.75
Pszenica targowa	21.75—22.50
Zyto	13.00—14.00
Jęczmień dworski	13.25—14.25
Jęczmień targowy	13.00—14.00
Owies	11.75—12.75
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	9.75—10.25
Otręby pszenne	9.75—10.25

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 25. 11.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.20—14.40
Pszenica	22.50—23.50
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	22.00—23.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—37.50
Otręby żytnie	8.00— 8.25
Otręby pszenne	8.00— 9.00
Rzepak	42.00—43.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	33.00—36.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.